WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 41. **Bochum, sobota, 14 kwietnia 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bruch. Najprzew. ks. Biskup monasterski odpowiedział na prośbę Polaków, że sprawą stałego polskiego duszpasterstwa się zajął i ma nadzieję, iż rychło będzie mógł pomyślnie ją załatwić. Wiadomość powyższa wszystkich Polaków bardzo ucieszy.

Kto winien?

Ze strony bardzo poważnej otrzymaliśmy, co następuje:

„Kto winien, że Polacy rozproszeni po całych Niemczech nie mogą dostać polskich kapłanów, którzyby chcieli się zająć ich opieką duchowną? Jestto ważne pytanie, a nasunęło mi się ono; gdym wyczytał w „Wiarusie Polskim“ wiadomość, że niektórzy Polacy burzą się z tego powodu i nasyłają szan. Redakcyi listy pełne skarg tak ostrych, że drukować je niepodobna.

Któż więc winien, że Polacy rozproszeni po szerokiem państwie niemieckiem nie mają pasterzy mówiących po polsku?

Najprzód powiedzmy otwarcie prawdę: nie podobna jest, aby wszędzie, gdzie są Polacy na robocie w Niemczech, znajdował się ksiądz polski. W takim razie musieliby wszyscy polscy księża ze wschodu opuścić swoje siedziby i puścić się po Niemczech na wędrówkę, a wtedy byłoby ich jeszcze za mało?

Jest więc tylko możliwą rzeczą, że kilku księży, tak jak ksiądz polski w Bochum, osiądzie w centralnych miejscach i objeżdżać będą pewne okolice i nieść rodakom od czasu do czasu pomoc duchowną.

Lecz niestety i tych nie ma i napróżno Polacy w Saksonii się o jednego dopraszają.

Kto temu winien? Czy Przewielebni księża Biskupi polskich dyecezyi?

Każdy Biskup ma najprzód obowiązek dbać o swoję dyecezyę. Kto po za dyecezyę wędruje, usuwa się tem samem z pod ich władzy i opieki. W polskich dyecezyach dla nieszczęsnego kulturkampfu, dziecięcia bismarkowego, jest tak mało duchowieństwa, że księża Biskupi nie wiedzą, jak mają w polskich stronach wszystkie posady obsadzić. I jakże mają pozbywać się sił, których sami mają za mało i wysyłać księży po za dyecezyę?

Dalej zważyć trzeba, że księża Biskupi nie mają prawa wysyłać swoich księży po za dyecezyę i tak np. ks. Arcybiskup poznański nie może powiedzieć żadnemu księdzu: „Pojedziesz do Magdeburga“, gdy ksiądz sam do Magdeburga jechać nie chce. Możeby Saksonia dostała polskiego duszpasterza, gdyby się taki duszpasterz znalazł, któryby do Saksoni chciał dobrowolnie jechać.

Nie można więc skarżyć na księży Biskupów w polskich dyecezyach, że rodakom do Saksonii polskiego duszpasterza nie przysyłają.

Któż więc winien? A zapewnie księża, co się nie zgłaszają do Saksonii, zawoła niejeden.

Rozważmy to sobie. Trzeba mieć ducha poświęcenia, aby się zgłosić na duszpasterza do Saksonii, gdzie włóczyć się trzeba z miejsca na miejsce, żyć z obcej łaski, gonić i szukać Polaków, którzy często o księdzu nic wiedzieć nie chcą. Na to potrzeba wielkiego ducha poświęcenia, a tego poświęcenia za naszych czasów tak mało. „Jaki lud, taki kapłan“ mówi Duch święty. U ludu nie ma prawie żadnego poświęcenia, bo gdy syna szlą na nauki, nie mają chwały Bożej na celu, lecz najczęściej własną korzyść — aby im dobrze było u księdza; i cóż więc dziwnego, że i u księży znajduje się poświęcenia misyonarskiego tak mało?

Świeccy księża szukają stałego kącika, a powołanie do prac misyonarskich znaleść tylko można u zakonników, co zaparłszy się siebie samego, idą tam na ślepo, gdzie ich wola przełożonego posyła.

Zakonników polskich zaś nie ma ani w Poznańskim ani w Prusiech. A że ich nie ma, kto winien? Prawa majowe i upór rządu pruskiego, który ich w Poznańskie i do Prus wpuścić nie chce. Gdyby nie te przeszkody, toby z pewnością Polakom rozproszonym za robotą po Niemczech na opiece duchownej nie zbywało.

Gdy ks. prałat Jażdżewski żądał powrotu polskich zakonów, dziwił się p. minister Bosse, dla czego zakonnicy lepiej się nadają na misyonarzy i lepiej mają się opiekować polskimi robotnikami, jak księża świeccy. Pan minister nie pojmnie też nigdy tego, bo jako protestant nie ma i mieć nie może pojęcia, co to jest duch poświęcenia u misyonarzy i zakonników katolickich.

Robotnicy polscy więc przedewszystkiem powinni zwrócić się do rządu i wołać: „Chcecie, abyśmy nie zostali socyalistami, lecz zachowali wiarę i religię, to dajcie nam naszych zakonników, bo inaczej to wam i nam biada!“

Tymczasem, dopóki się Pan Bóg nie zlituje i nie odmieni serc nieprzychylnych Polakom, niechże polscy robotnicy na obczyźnie robią to, co do nich należy.

Kto idzie na pracę, gdzie niema polskiego duszpasterza, niechże 1) w domu przed wyjazdem odprawi dobrą spowiedź, a nie wiezie na obczyznę sumienia obarczonego grzechami; 2) niechże na obczyźnie żyje trzeźwo i strzeże się wszelkiej rozpusty i zaniedbywania praktyk religijnych; 3) niechże się modli o powołanie misyonarzy.

Od niemieckich księży żądać, aby się po polsku nauczyli, nie można, bo trudno na starość uczyć się języków. Uczą się wprawdzie klerycy w Paderbornie po polsku, lecz ta ich nauka jest bezowocna i zapewnie nigdy nie przyniesie korzyści polskim robotnikom.

Głód duchowny, brak kapłanów do głoszenia słowa Bożego, to wielka jest kara Boża. Trzeba przestać grzeszyć, aby Pan Bóg się zlitował i dał Polakom dostateczną liczbę przewodników duchownych.“

Tyle szanowny autor nadesłanego nam artykułu. Przeciw wywodom jego trudno cośkolwiek nadmienić. Bądź co bądź smutne to i nad wyraz bolesne, że dziesiątki tysięcy ludzi, którzy, według niepodejrzanego chyba świadectwa przewiel. ks. szambelan lic. Jaskulskiego, wychodzić na obczyznę za robotą **zmuszeni**, pozbawione są stałej i uregulowanej opieki duchownej. Może ten ich głód duchowy rzeczywiście jest karą Bożą, ale zwykle i głód cielesny za karę Bożą bywa uważany a mimo to nikt nie waha się nakarmić łaknących chleba i dziś już rzadko ludzie z głodu cielesnego umierają. Społeczeństwa zaś, w których to się zdarza, marnieją szybko. Zaiste i **polskie społeczeństwo zmarnieć musi, jeżeli nadal tak zaniedbywać będzie Polaków na obczyźnie a zwłaszcza w Saksonii** bo lud zepsuwszy się tam, przynosić będzie zarazę w strony rodzinne.

Prawda, że społeczeństwo nasze nie może samowolnie wysełać księdza do Saksonii ale gdy tam ksiądz polski się wybierze, to Najp. ks. Biskup paderborski i miejscowe duchowieństwo nie odepchną go lecz z pewnością powitają z radością. Przecież odmowną odpowiedź na prośbę wieca magdeburskiego uzasadniono jedynie tem, że wschodnie (polskie) dyecezye księdza polskiego dać nie chcą. Lud nie może tego pojąć, żeby dyecezye, które wysełają po kilku księży do sejmów, nie mogły wysłać jednego jedynego na misyę do Saksonii. Wrogowie Kościoła zaczynają to już tłómaczyć w sposób bardzo drastyczny, wskazując na rzekomy podział „sfery interesów“. Zdradliwe podszepty mogą znaleść posłuch a w tenczas niewiara, którą już dziś dotknięta niestety wielka część Polaków saskich, szerzyć się będzie gwałtownie.

O tem, że korupcya religijna i moralna jest na obczyźnie także zagładą polskiej narodowości, chyba nie potrzebujemy wspominać bo to powszechnie wiadome. Dziś w Magdeburgu, Halli, Eisleben itd. ani setne dziecko rodziców polskich nie umie mówić po polsku a i z dorosłych większa część ludności stałej tonie w morzu niemczyzny a zarazem wpada w bagno niewiary. Niech się kraj pod tym względem nie łudzi bo **stosunki są dziś w Saksonii rozpaczliwe** a naprawienie ich bezsprzecznie najważniejszem chwilowo, a przynajmniej ważniejszem od całej polskiej mizeryi parlamentarnej, zadaniem naszego społeczeństwa. **Opuszczenie tylu tysięcy Polaków w Saksonii, to tylko nowy, zawstydzający dowód polskiego niedołęstwa i polskiej nieporadności** bo żaden inny naród nie ścierpiałby

tak długo stosunków, jakie się dla naszych Rodaków wytworzyły w okolicach saskich. Czas zdobyć się na odrobinkę energii!

Do rozwagi podajemy niektórym naszym Rodakom słuszne słowa „Gazety Berlińskiej". W artykule zatytułowanym: „Nie wynaradawiajmy się!" pisze ona między innymi, co następuje:

„Kto zatem powiada, że jest dobrym Polakiem lub dobrą Polką, ale nie ma potrzeby abonować żadnego polskiego pisma, ten wprost mówi bezczelnie nieprawdę. Jeszcze bezczelniejszą nieprawdę mówią usta tych, którzy to chcą uchodzić za wiernych naszej Ojczyźnie, a tam, gdzie po polsku mówić mogą, w mieszkaniu swojem, w swej rodzinie, obcej używają mowy, no i, rzecz oczywista w takim razie, dzieci swoje języka polskiego nie nauczą. **Tacy są bezwarunkowo odstępcami swej polskiej Ojczyzny.** Wszystko zaś to, co mówią, że o tę (Ojczyznę) dbają, nie ma racyonalnej podstawy, skoro to, co jest najistotniejszą właściwością polskiej narodowości, zostaje przez nich poniewierane. Gdy dzieci swoich po polsku nie wychowują, umniejszają obywateli Polsce, powiększając częstokroć tymi swymi dziećmi tak liczbę Jej wrogów, jakoteż i nieprzyjaciół swojej religii.

Dla tego to prawdziwie dbałe o tę religię duchowieństwo upomina wszędzie naszą ludność, aby, chcąc wychować dzieci swoje religijnie, po polsku je wychowywała."

Prof. Sieniawski z Dyseldorfu wraca do Polski i obejmuje posadę w Ostrowie.

Z Saksonii. W miesiącu kwietniu będzie za staraniem się Stowarzyszenia św. Izydora ksiądz polski miał kazanie i słuchał spowiedzi: w Bitterfeld od 10 do 18 kwietnia, w Aschersleben od 18 do 25 kwietnia i w Helmstädt od 25 kwietnia do 3 maja.

Z Gelsenkirchen donoszą nam, w odpowiedzi na korespondencyę z powodu nielicznego udziału Polaków w śpiewaniu „Gorzkich żalów", że to wszystko skutek kłótni gorszących i bezpodstawnych hałasów. My zawsze twierdziliśmy, że kłótnie jeszcze nigdzie nikomu najmniejszych nie przyniosły korzyści. Święta prawdę zawiera przysłowie: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje." Byłby czas najwyższy, aby na obczyźnie nastał spokój, bo inaczej znikną Polacy bez śladu w morzu niemieckiem. Zdaje się jednak, że dopóki w tych stronach popasać będzie znany siewca wszelkich waśni, spokoju się nie doczekamy, bo donoszą nam, że on po dawnemu intryguje w towarzystwach, a przytem ma czoło przedstawiać się, jako pokrzywdzona ofiara.

Aschersleben. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Kochany Panie Majsterku! Ja niżej podpisany donoszę panu Majsterkowi jako sam do Aschersleben przyjedzie na 18go tego miesiąca polski kapłan, co będzie słuchał polskich ludzi spowiedzi; a również prosił bym pana Majsterka o te melodye czyli nuty, co kosztują 1,70 mk., tymczasem będziemy widzieć, jak nam to pójdzie, jeżeli nam się z nauczycieli który nauczy grać bo teraz mamy dwóch nauczycieli i muszę też panu Majsterkowi donieść, że tym Polakom w Aschersleben nie w nos jest, że w Nachterstaedt Polacy założyli polskie towarzystwo a w Aschersleben jest tak niesporo. Na tem kończę te parę słów, tylko dla pana Majsterka łączę wyrazy szacunku i zostaję jego wiernym czytelnikiem.

(Niechże Polacy w Aschersleben nie dadzą się zawstydzić swym braciom w Nachterstedt i niezwłocznie przystąpią do założenia polskiego towarzystwa. To nie tak trudno. My chętnie służymy radą i pomocą. Redakcya.)

Norymbergia, 6 kwietnia. I tu uroczystość Kościuszkowską obchodzili zamieszkali Polacy i to za staraniem p. Żukowicza, kapitana byłych wojsk polskich. Przed południem odbyła się na powyższą intencyę msza św. w Frauenkirche, a wieczorem w gustownie udekorowanym lokalu Café Orient powitał pan kapitan Żukowicz w narodowym stroju zebranych Polaków i naszych pobratymców Czechów (którzy w wielkiej liczbie na uroczystość przybyli), przemową, przedstawiając w treściwych słowach ważność historyczną pamiętnej bitwy racławickiej. Śpiewy narodowe i deklamacye w polskim, czeskim i niemieckim języku (przez wzgląd na znajdujących się Niemców i żydów życzliwych naszej sprawie) urozmaiciły skromny ale bardzo miły koniec naszego święta narodowego, za którego urządzenie podziękowali panu kapitanowi zebrani najserdeczniej.

Wypada także nadmienić, iż wszystkie tutejsze gazety polityczne różnych kierunków umieściły w swych łamach krótki opis bitwy racławickiej i jej ważność dla narodu polskiego.

W sprawie wychodztwa ludu na prace latowe.

Dwanaście tysięcy podobno mężczyzn i kobiet, młodzieńców i dziewcząt opuszcza w tych dniach gromadnie nasze Księstwo i dąży w różne strony Niemiec — aż do Alzacyi — do pracy w polu i żadna potęga nie powstrzyma tego ludu od tego, bo on nie ma pracy i sposobu zarobkowania w domu. — W miesiącu grudniu r. z. zgłosiło się do mnie, jako do członka Rady Bractwa św. Izydora, dziewięciu włódarzy, wychodzących od lat kilku do Niemiec, zaopatrzonych w dobre świadectwa; — każdy z nich miał 150 robotników ewent. robotnic i wszyscy ci ludzie pragnęli dostać pracę w domu; jednakże jednemu tylko z nich udało się zawrzeć kontrakt, dla wszystkich nie dostać w całem Księstwie pracy i dla tego musieli biedni wrócić z ludźmi swymi do Niemiec. — Wszyscy ci ludzie byli znakomicie wyćwiczeni w pracy około buraków. O robotników zgłosiło się w ogóle 6 dominiów tylko, każde o 20—30 robotników; trzy tylko z nich zawarły kontrakty, reszta żądała zniżenia ceny, na które robotnicy przystać nie chcieli. — Kujawy, Kościańskie, Średzkie zatrudniają robotników z Kongresówki, sprowadzonych masami przez żydów, którzy na tem dobre robią interesa, bo i pracodawcy i robotnicy opłacać im się muszą, ale nasi duszpasterze skarżą się bardzo na obojętność religijną tych ludzi. Nasi więc ludzie **muszą** wychodzić, boby inaczej pozostali bez chleba i sukni, bo pracy w domu nie znaleźli.

Czcigodnych i wielebnych Prezesów Bractwa św. Izydora teraz głównem zadaniem, aby troskliwością swoją znaną otoczyli na nowo i w tym roku owieczki na obczyźnie żywot pędzące, aby o to się starali, iżby te owieczki kupiły się i gromadziły przynajmniej co niedzielę na czytania pobożne i religijne i aby z niemi w duchownym związku pozostawali przez lato. Kapłani z Niemiec zeszłego lata wyrażali w listach swoich uznanie, że Bractwo św. Izydora wiele na wychodźców naszych podziałało pod względem moralnym i religijnym, że ta opieka duchowieństwa uwidoczniła się na bardzo wielu. Miejmy w Bogu nadzieję, że lud nasz powróci do domu z wiarą i cnotą, z groszem oszczędzonym na chleb i suknię na zimę, a zwolna może znikną uprzedzenia i pracodawcy nasi zwrócą się do niego i dadzą choćby jednej jego części sposobność pozostania w domu i pracy na glebie ojczystej.

Biezdrowo, 9 kwietnia.

Ks. Jaskulski.

Przegląd polityczny.

Cesarstwo niemieckie.

W poniedziałek dnia 16 bm. ma parlament ostatecznie rozstrzygnąć o wniosku żądającym wpuszczenia do cesarstwa niemieckiego OO. Jezuitów i pokrewnych zakonów.

Centrowa gazeta „Germania" wyraża nadzieję, że także niemieccy centrowcy poprą pana majora Szmulę przy wyborze do sejmu bo inaczej działaliby tylko na korzyść rządowców i wrogów Kościoła. Komu pan Szmula

Czarownica.

(Ciąg dalszy.)

Pietrusi na nogi trzewiki włożyła, bo nigdy do wioski nie chodziła bez trzewików, wzięła z sobą nożyce i żwawo do chaty sołtysa pobiegła. Dawną swą gospodynię w rękę pocałowała i z dwoma niedorosłymi jeszcze synami gwarzyć i śmiać się zaczęła. Wiadomem już było, że gdzie Pietrusia wpadła, tam pełno musiało być gadania, śpiewania i śmiechu.

W tem w izbie zrobiło się cicho, jakby makiem zasiał. Piotr wyszedł z komory z Ewangielią, którą oddał Pietrusi. Ona z kieszeni wyjęła nożyce, nawpół śmiejąc się, westchnęła głośno, westchnęły za nią i inne kobiety. Piotr przeżegnał się. Jednym zamachem Pietrusia rozwarte nożyce wbiła w grzbiet książki, pod jedno ucho nożyc palec wskazujący podłożyła, a drugie Piotrowej pokazała.

— Trzymajcież, matko!

Piotrowa uczyniła, co jej rozkazano. Książka na nożycach wisząc, szeroko ku dołowi rozwieważa swe stare, pożółkłe karty.

— Gadajcież teraz, — zawołała Pietrusia.

Rózalka pierwsza wyskoczyła z pytaniem:

— Antoni Budrak? — A wczoraj właśnie nad stawem przy płókaniu bielizny pobiła się z Budrakową.

Ale książka ani drgnęła. Nazwiska za nazwiskami mówiły kobiety, — książka jednak wciąż nie odpowiadała. Nakoniec Piotr, który dotąd żadnego jeszcze nazwiska nie wymówił, rzekł:

— Jakób Szyszka!

Niedarmo przed pół godziną u kowala wyrażono podejrzenie na Jakóba Szyszkę. Na wspomnienie tego nazwiska palec Pietrusi drgnął lekko, a książka powoli się obróciła.

— Aha! — zawołało siedm głosów. Pietrusia ostrożnie z książki nożyce wyjęła i nabożnie starą okładkę ucałowała. Za przykładem jej całowali książkę inni; nakoniec Piotr do komory ją znowu zaniósł.

Ludzie gadali, że potem Piotr zbił Jakóba we własnej jego chacie i pociągnięciem go przed sąd zagroził, jeżeli nie przyzna się do winy i skradzionych rzeczy nie odda. Jakób rozpłakał się i wszystko przed Piotrem wyznał, bo mu się nie chciało poraz trzeci kryminału nawiedzić. Zwrócił dwa sadła i pięć ścian płótna. Zaklinał się, że resztę płótna gdzieś zgubił, a kiełbasy jakimściś przypadkiem psy zjadły. Piotr nie wierzył, ale gniew przeszedł mu nieco i widział zresztą, jak uboga była Jakóbowa chata. Ręką tedy machnął, to co mu oddano, zabrał i mruknął:

— Pan Bóg Przenajświętszy tę moję krzywdę w królestwie niebieskiem wynagrodzi.

I znowu dziwili się ludzie Pietrusinej mocy. Jakób długo nie zapomniał o tej sprawie. Ile razy Pietrusię spotykał, spluwał na stronę i z gniewem mruczał:

— Zgiń, przepadnij, nieczysta siło! — Nienawidził jej i zarazem lękać jej się zaczął.

Lękać jej się zaczęły też niektóre z niewiast, choć były i takie, co przepadały za nią. Pietrusia bowiem od babki swojej znała mnóstwo sposobów zaradzania różnym niemocom. Miała zawsze w chacie pełno suszonych ziół, z których każde służyło na inną chorobę. Był tam rumianek i tysiącznik, macierzanka i dziewanna, ślaz i mięta. Udzielała ich z wielką chęcią, to na febrę, to na ból głowy, lub na inne dolegliwości. Lekarką naprawdę nie była, nie mówiła, że zna się na chorobach, a tak tylko, po domowemu, kiedyniekiedy suszonych ziół ludziom dawała. Inna brałaby za to len, jaja, płótno, kury i Bóg wie co jeszcze. Ona — nic. Gdy która z kobiet przyniosła jej przez wdzięczność cokolwiek w fartuchu lub pod chustką, mówiła:

— Nie chcę, nie trzeba, ja nie lekarka żadna. Ja tylko z życzliwości, co wiem, że mnie i moim dzieciom pomaga, to i wam daję.

I była ludziom życzliwa istotnie.

Bywało, gdy przez wieś idzie, a jaką biedną kobiecinę, albo znędzniałe dziecko zobaczy, staje i rozpytuje się: — „A co to? A gdzie boli? a może to ze zgryzoty jakiej? a jaka to zgryzota?" — i jakie ziółko, albo inny sposób na biedę ludzką doradzi i dalej w swoję drogę idzie.

Stara babka, słysząc ciągle, że ludzie do niej po radę przychodzą, zaniepokoiła się czegoś i na wnuczkę gderać zaczęła: — „Będziesz ty za to podziękowanie miała, jeszcze cię kiedy czarownicą okrzyczą!"

Pietrusia zamyśliła się.

— Ot, widzicie, babulu, mnie się zdaje, że kiedy mnie samej Pan Bóg dał szczęście, to ja ten świat bardzo polubiłam. Wszystko, co jest na świecie lubię — i ludzi wszelakich, i każde żywe stworzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się nie podoba jako Polak, ten ma według rady „Germanii“ lepiej w domu pozostać, niżby miał oddać głos wrogowi centrum. Paradni to katolicy, do których w podobny trzeba przemawiać sposób! Są to pewnie rodzeni bracia owych panów grudziądzkich, którzy przypominają sobie katolicyzm dopiero w tenczas, gdy chodzi o zwalczanie polskości w kościele.

Nowe ćwiczenia wynaleziono dla wojska. Oto pionierzy ścinają i obrabiają drzewo w lasach księcia Bismacka ponieważ ten biedak nie może dostać robotników, którzyby chcieli pracować za 2 mk. 25 fen. dziennie. Gazety rządowe powiadają, że to są „vorschriftsmässige Uebungen“, aby pionierzy umieli prawidłowo obchodzić się z drzewem w wojennym czasie. Skoro książę Bismack nie znajdzie za bezcen robotników do wybierania kartofli i dojenia krów, to zapewne wojsko zacznie się i w tej sztuce ćwiczyć, bo ona w czasie wojennym również przydać się może żołnierzom.

W sejmie pruskim żalił się poseł centrowy p. Fuchs, że zarząd warsztatów kolejowych w Witten założył konsum, który rujnuje drobne handle. Naszem zdaniem sprawa konsumów ma dwie strony: są one korzystne dla robotników a szkodliwe dla kupców. Zachodzi teraz pytanie, o kogo więcej troszczyć się należy, czy o pracujących w pocie czoła i z narażeniem życia robotników, czy też o kramarzy, którym grosz daleko łatwiej przychodzi. Niewiemy, czy w Witten jest choć jeden handel polski. Jeżeli niema żadego, toć tam chyba wszyscy Polacy z konsumów zadowoleni bo, jak słyszymy, w nich towary bywają tańsze, niż po handlach. Swoją drogą powinniby robotnicy zakładać konsumy na własny rachunek, aby zyski z nich ciągnęli oni a nie kapitaliści.

Sekretarz stanu dla poczt i telegrafów rozporządził, że wśród urzędników tej gałęzi administracyi nie wolno zbierać składek na podarki dla przełożonych albo kolegów. Jest to rozporządzenie bardzo słuszną bo podwładni często się rujnują aby z krzywd rodziny okupić sobie względy przełożonych. Taki zakaz byłby i pożyteczny we wszystkich urzędach i instytucyach publicznych, tak rządowych i nie rządowych bo, naszem zdaniem, kto przyjmuje podarki, od ludzi, którzy w jaki bądź sposób od niego zależny, dopuszcza się po prostu wyzysku.

Trzydzieści cztery osób a w tej liczbie trzy dziekani i 21 proboszczów górnoślązkich potępiło centrową „Neustädher Ztg.“ za to, że razem z ks. prob. Gerntkem z Prądnika popierała kandydaturę poselską Polaka gospodarza Strzody. Smutne!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W obec Najprzew. ks. Biskupa złożyło dnia 3-go bm. w kaplicy domu macierzyńskiego Katarzynek w Brunsberdze 15 nowicyuszek święte śluby, a 14 postulantek przywdziało habit zakonny tego Zgromadzenia zakonnego. Kaplica SS. Katarzynek zostanie powiększona.

Z Reszelskiego. W ostatnią niedzielę skradziono w czasie wielkiego nabożeństwa posiedzicielowi Buick z Trutnowa wóz z końmi. Konie miały 550 mrk. wartości. Złodziej uciekł w stronę Zyborka.

Reszel. Tutejszy konwikt biskupi został otworzony z nowym rokiem szkólnym i przyjęto dotąd 20 alumnów. Będzie ich można przyjąć do 25, skoro dom będzie zupełnie wyperządzony. Gospodarstwo domowe prowadzą w konwikcie dwie tutejsze Siostry Katarzynki.

W Raszęgu spalił się w nocy na niedzielę dom należący do pensyowanego strażnika kolejoweg Rahn, wraz z wszystkimi sprzętami domowymi i gospodarczymi. Tylko w najpotrzebniejszej odzieży uratowali się mieszkańcy. Szkoda pokrytą zostanie przez zabezpieczenie. Domyślają się, że ogień został podłożony.

Działdowo. W sobotę, dnia 21-go zm. po południu w Małej Turzy, na folwarku p. Kownackiego. Dwie wielkie stodoły, owczarnię i inne tylne zabudowania zniszczył pożar do szczętu.

W Elblągu odbędzie się misya pod przewodnictwem Ojców Benedyktynów. Rozpocznie się w niedzielę przed Swiątkami 6go maja a zakończy się w trzecie święto Zielonych Swiątek. — Minister oświecenia dr. Bosse odrzucił prośbę 446 katolickich ojców rodzin w Elblągu, którzy domagali się przywrócenia tamtejszym symultannym szkołom żeńskim charakteru wyznaniowego.

W człuchowsko-złowskim okręgu wyborczym w Prusach Zach. ustanowiono termin ponownych wyborów do parlamentu niemieckiego na dzień 8 maja br.

Brzeżno (Brozen) przy morzu bałtyckiem niedalego Nowegoportu. Tu powstaje pierwszy zakład leczniczy wedle systemu ks. prob. Kneippa. Otworzonym zostanie jeszcze w tym miesiącu. Lekarzem dyrygującym będzie p. dr. Meeser, który bawił dłuższy czas w Wörishofen.

W Chełmży w kościele katolickim, starożytnej katedrze biskupów chełmińskich, w której niedawno znacznym kosztem wydobyto na wierzch z pod obitego tynku malatury średniowieczne na ścianach i sklepieniach, pobudują teraz nowe organy. Budowę oddano organmistrzowi Wittowi z Gdańska.

W Gdańsku obchód Kościuszkowski odbędzie się w niedzielę dnia 22go kwietnia o godzinie 8-mej wieczorem na sali Bildungsvereinshaus przy Hintergasse.

Wąbrzeźno. U młynarzowej C. mieszkał zeszłego roku robotnik Kreśmiński, którego żona cierpiała na kołtun. W przypuszczeniu, że to się dzieje skutkiem czarów młynarzowej, Kreśmiński, podchmieliwszy sobie, zbił młynarzową w okrutny sposób. Ponieważ po tym czynie gdzieś wyjechał, policya dopiero niedawno go odszukała, a wczoraj sąd skazał go za obicie młynarzowej na 2 miesiące więzienia. — Onegdaj wybuchł w lesie pożar. 30 kub. mtr. drzewa spłonęło.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Pile na dotkniętych nieszczęściem, jakie spowodował gwałtowny wytrysk źródła podziemnego uzbierało się 113,773 mrk. ze składek, nadsyłanych z bliska i z daleka. Z tej sumy rozdzielono dotychczas 45,091 m., reszta pozostaje jeszcze w kasie magistratu, który bada, komu najstósowniej udzielić wsparcia.

Miasto Piła wypłaci studniarzowi Beyerowi z Berlina 7 tysięcy mrk. za roboty około wciśnięcia napowrót źródła w dawne podziemne koryto, przez co miasto uratował od jeszcze większej kleski.

Jeżyce. Pan Switalski z św. Marcina kupił za 9000 mrk. nieruchomość od p. Milaka przy ul. Kościelnej się znajdującej.

Wilda. Do rady gminnej doszło aż 6 projektów oświetlenia elektrycznego od odnośnych zakładów. W tych dniach sprawa ta się rozstrzygnie w radzie gminnej.

Pochwałę publiczną otrzymali czeladnicy rzeźniccy Kaźmierz i Jan Olejniczak z Gąsawki Szlacheckiej za ocalenie na dniu 31 stycznia rb. z niebezpieczeństwem własnego życia chłopca Władysława Heski od utonięcia w jeziorze Oćwiekawskiem. Prezes rejencyi bydgoskiej, pan Tiedemann wyznaczył nadto dla obydwóch nągrodę pieniężną.

Poznań. Listami gończemi poszukuje tutejsza prokuratorya urzędnika biurowego Filipa Freunda z Poznania, który uciekł niedawno temu bez wieści i śladu a oskarżony został o sfałszowanie dokumentów, sprzeniewiewierzenie się i oszustwo.

Inowrocław. Dnia 8-go bm. przejechała fornalka 5-letnią córkę robotnika Walczaka na śmierć. — Obowiązkową naukę języka polskiego zaprowadzono już w oddziale średnim tutejszej szkoły symultannej. — W sklepie należącym do drogeryi p. Tomaszewskiego eksplodowała dnia 9 bm. wieczorem benzyna od zapałki, którą chcieli sobie poświecić dwaj uczniowie handlowi, szukając klucza. Jednemu z nich płomień poparzył twarz i osmalił włosy. Przybyła szybko straż ogniowa stłumiła ogień, przysypując go żwirem.

Za robotą w roli w zachodnich prowincyach niemieckich wychodzą obecnie z Księstwa ogromne masy ludu, tak, że koleje nie mogą pomieścić pasażerów. Jak wielka jest ta emigracya, wynika pomiędzy innemi i ztąd, że na dworcu w Ostrzeszowie sprzedano w zeszły czwartek biletów robotnikom rolnym za 5000 mrk, W Rawiczu sprzedano na stacyi kolejowej około 400 biletów wychodźcom. Po największej części emigrują silni parobcy i młode dziewczęta.

Przez Strzałkowo przewieziono z Królestwa Polskiego od czasu rozpoczęcia ostatniej kampanii gorzelniczej 8000 beczek okowity. Obecnie przewożą kartofle w wielkiej ilości, przeznaczone dla mączkarni i gorzelni zagranicznych.

We Wronkach pobudowano wielkie więzienie jedno z największych w państwie, i zeszłego wtorku oddano je do użytku. Na dniu tym zjechali do Wronek prezydent sądu nadziemiańskiego Trantz, prokurator Müller i prezydent sądu ziemiańskiego Gisevius. Z Berlina przybyli jako reprezentanci ministerstwa tajny radzca sprawiedliwości dr. Starke i tajny wyższy radzca budowniczy Nath.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Bytom. O przyjęciu J. E. ks. Kardynała Koppa w Bytomiu naradzało się zebranie katolików. 2-go maja przybędzie Jego Eminencya na dworzec górnoślązki. Tam powita go pan nadburmistrz miasta. Przy domu p. Paikerta na Gliwickiej ul. Przew. ks. dziekan Hofrichter; przy kościele N. P. Maryi zaś Przew. ks. dziekan Myśliwiec. W tymże kościele udzieli ks. Kardynał arcypasterskiego błogosławieństwa, a potem uda się na mieszkanie do probostwa św. Trójcy. Bierzmowanie odbędzie się rano od godz. 6—9. W Wniebowstąpienie Pańskie odprawi Jego Eminencya o 9-tej godz. pontyfikalną mszę św. w kościele św. Trójcy. Od 11-tej do 1-szej bierzmowanie. W piątek poświęcenie zakładu dla dziewcząt na Piekarskiej ulicy, naprzeciwko redakcyi „Katolika“. W kaplicy zakładu odprawi Jego Eminencya cichą mszę św. i będzie bierzmował uczennice tegoż zakładu. Potem znów bierzmowanie w kościele św. Trójcy. W sobotę znów bierzmowanie po cichej mszy św. w kościele św. Trójcy, a po południu wyjazd do Siemianowic, gdzie w niedzielę będzie bierzmowanie.

2-go maja wyprawiony zostanie na cześć Jego Eminencyi korowód z pochodniami. Przy wjeździe związki mają tworzyć szpaler, a włościanie pojadą przodem w narodowym stroju. Deputacye i zarządy katolickich związków będą miały posłuchanie. Obszerniejsze wiadomości podane zostaną później.

Głogówek. Sejmik powiatowy zgodził się 15 głosami grzeciw 8 na to, aby wsie Zawieś, Winnicę i gminę zamkową przybić do miasta. Ale miasto niezawodnie nie przystanie na to.

Mikołów. Na początku maja upłynie 50 lat, jak Przew. ks. Sznapka jest duszpasterzem u nas.

Dobra Srednie Łaziska parcelują na gospodarstwa rentowe.

Za skuteczne uczenie niemczyzny otrzymali nagrody po 75 mr. nauczyciele Haferland w Poniszowicach, Sarnos w Pisarzowicach, Weiss w Krobuszu i Augustin w Szelicach.

Z różnych stron.

Monaster. Najprzew. ks. Biskup Hermann rozpocznie dnia 26 bm. swą podróż wizytacyjną. Dnia tego będzie w Haudorf. 28 bm. w Telgte, 30 bm. w Walbeck, 1 maja w Alverskirchen. 5 w Angelmünde. 7 w Albersloh, 9 w Amelsbüren, 10 w Hiltrop, 21 w Albachten, 22 w Roxel, 26 w Nienberge, 29 w Appelhülfen. 30 w Nottuln, 31 w Havixbeck, 2 czerwca w Hohenholte, 5 i 6 czerwca w Greven.

Essen. W niedzielę poświęcił ks. biskup sufragan Fischer kamień węgielny (fundament) pod nowy kościół św. Józefa, który budowany jest na rogu ulic Ottilienstr. i Jagerstr. w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez robotników z zakładów fabrycznych Kruppa.

Herne. Brat brata poranił tu nożem. Chociaż się potem pogodzili doniósł ich gospodarz o zajściu policyi i winowajcę uwięziono.

Haspe. Huta Kriegera i Spółki zbankrutowała. Ma ją objąć albo spółka akcyjna albo Krupp z Essen.

Eisleben. Umarła tu wśród wielkich boleści $14^1/_2$ letnia dziewczyna wskutek połkniętej pestki.

Silberhütte. Tutejsze kopalnie zbankrutowały. Wypowiedziano pracę wszystkim zatrudnionym w nich ludziom.

Dessau. Kolej uliczna zostanie dla przewozu osób otwarta dnia 15 września br.

Niemiecki kongres cechowy, który w tych dniach obradował w Berlinie, uchwalił rezolucyę, żądającą zaprowadzenia cechów przymusowych i izb rzemieślniczych.

Pomerania. W wielkim tygodniu odbyła się w Starogardzie pomerańskim misya, której przewodniczył O. Jan Frense, Dominikanin z Moabitu pod Berlinem.

Słynny wynalazca pancerza nieprzepuszczalnego, mistrz krawiecki Dowe, bawi obecnie w Berlinie, gdzie urządza próby z swoim wynalazkiem. Donoszą dzisiaj z Berlina, że próby te udają się zupełnie. Wczoraj zrobił Dowe ryzykowną próbę: w obecności rzeczoznawców niemieckich, francuzkich, angielskich i amerykańskich wdział pancerz na piersi i następnie pozwolił, żeby do niego strzelono z nowej broni piechoty niemieckiej. Próba znakomicie się udała, Dowe nie poniósł żądnego szwanku. Następnie strzelano do opancerzonego konia, który podczas strzelania stał spokojnie i tylko od czasu do czasu przy silniejszym huku okazywał pewien niepokój.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Z powodu kłótni z posłem Loe zamierzał znany przywódzca centrowy poseł dr. Lieber wystąpić z parlamentu, ale go od tego odwiedziono.

Budapeszt. (Węgry). Parlament oświadczył się ogromną większością za obowiązkowymi ślubami cywilnymi. Zydzi i masoni mają więc zawsze górę na Węgrzech.

Rzym. Ojciec św. zamianuje na najbliższym konsystorzu kilku nowych Kardynałów, a między innymi także Jezuita Steinhuber otrzyma kapelusz kardynalski.

Berlin. Wyboru Kruppa w Essen i Möllera w Dortmund parlament nie zatwierdził jeszcze, a może go po przeprowadzeniu badań uzna za nieważny. Mielibyśmy więc w tych okręgach nowe kłopoty z wyborami.

Dortmund. Służba kolei elektrycznej zaczęła świętować z powodu sporów o płacę.

Składki na misyę polską w Londynie.

N. N. z Bochum	3,00 mr.
X. X.	0,30 „
A. F. z Witten	0,10 „
Franckowiak	0,10 „
Razem	3,50 mr.

Bóg zapłać! Dalsze składki przyjmujemy jaknajchętniej.

Bochum, 13. 4. 1894: Rodakcya „Wiar. Pol.“

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

będzie obchodziło dnia 22 b. m. 10-tą rocznicę istnienia swego na sali wdowy Braun (Tonhalle) na którą się szanowne Tow. polsko-katolickie i wszystkich Rodaków uprzejmie zaprasza. Program uroczystości jest następujący: o godz. 3 po południu nabożeństwo w klasztorze, o godzinie czwartej koncert, przeplatany śpiewem i deklamacyami, wieczorem o godzinie $^1/_2$7 będzie odegrany teatr amatorski, pod tytułem: „Czterech wielbicieli Lucyny.“ Wstęp dla członków Tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Karty można nabyć u członków Towarzystwa, jako też u pp. J. Jarnotta. Marcina Balcerowiaka, A. Gwizdka i w lokalu Towarzystwa u p. Böninger. Wszystkie zaproszone Towarzystwa raczą przybyć z chorągwiami, lecz z dworca do kościoła klasztornego chorągwie muszą zostać zwinięte. Po nabożeństwie pochód z chorągwiami na salę. O liczny udział szanownych rodaków uprasza

Zarząd Tow. św. Barbary.

Dnia 15 b. m. o godzinie 4$^1/_2$ walne zebranie względem ważnej sprawy. Wszyscy członkowie mile są proszeni o stawienie się na to zgromadzenie

Zarząd.

Towarzystwo św. Wawrzyńca Castropie

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim rodakom w Castropie i okolicy, iż od 17-go po obiedzie do 23-go kwietnia będzie ksiądz polski spowiedzi św. słuchał. Uprasza się szanownych Rodaków, aby się nie ociągali z spowiedzią św. ku ostatkowi. Członkowie naszego Towarzystwa przystępują 21-go po południu do wspólnej spowiedzi św. a w niedzielę 22-go o godzinie 8-mej na trzeciej mszy św. do wspólnej Komunii św. 17-go wieczorem o godz. 6-tej polskie kazanie. O liczny udział we wszystkiem uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana z Maty w Wetter

oznajmia szanownym członkom i wszystkim rodakom w Wetter i Herdecke iż w sobotę 14-go i niedzielę 15-go kwietnia przybędzie do nas ksiądz polski i będzie słuchał spowiedzi św. Prosimy nieociągać się, tylko korzystać z tej sposobności.

Zarząd.

Towarzytwo świętego Michała w Bruchu

obchodzi swą zabawę w niedzielę dnia 15 kwietnia. O godzinie 4tej po południu rozpocznie się koncert przeplatany śpiewami, deklamacyami itd.

Wieczorem o godzinie $^1/_2$9 rozpocznie się teatr ludowy w 5 aktach p. t. „Kamieniarz“.

Wstępne dla członków obcych towarzystw 25 fenygów, dla nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen. Karty wstępne można nabyć w lokalu towarzystwa i u członków zarządu. Członkowie którzy mają karty na sprzedaż, winni się stawić o godzinie $^1/_2$3 po południu. Towarzystwa które otrzymały zaproszenie prosimy aby się kompletnie stawiły, a które nieotrzymały zaproszenia będą mile przyjęte.

O jak najliczniejszy udział uprasza wszystkich Rodaków okolicy Bruchu

Zarząd Towarzystwa św. Michała.

Ogłoszenie.

Uroczystość Kościuszkowska w Gelsenkirchen odbędzie się w niedzielę 15 kwietnia o godz. 4 po poł. w lokalu domu czeladzi katolickiej (Katholisches Gesellenhaus) ulica (Theresenstr.) podług programu ogłoszonego w odezwie. Dochód obrócony zostanie na Świętojózafacie. O liczny udział Polaków prosi

Komitet.

Gelsenkirchen.

Nabożeństwo żałobne dla Polaków w Gelsenkirchen odbędzie się w sobotę 14 kwietnia o godz. 8$^1/_2$ w kościele na Neustadt. O liczny udział uprasza się Polaków.

„Przedświt“

czasopismo dla kobiet

wychodzi na rok 1894. z modami i wzorami robót bardzo pięknymi, wedle francuskich

„La Saison“.

Redakcya wychodząc z zapatrywania, że mody nie są koniecznem dopełnieniem pisma dla kobiet, uczyniła to jedynie na liczne żądania Czytelniczek. Biorąc na uwagę, jak licznych kosztów wymaga tego rodzaju wydawnictwo, wyrażamy nadzieję, że ogół pań zrzeknie się pism niemieckich z modami a zastąpi je „PRZEDŚWITEM“. Obecnie rozpoczął się w „Przedświcie“ z powodu Rocznicy Kościuszkowskiej druk wybornego studyum:

„Przed wybuchem“

znanego autora monografii „Jan Sobieski do 20. roku życia“. Również zapowiedziany szereg artykułów:

„Kobieta w Polsce dawnej, dziś, w przyszłości“

ujrzy niebawem światło dzienne. Wychodzącą obecnie przy Przedświcie bibliotekę dla młodzieży zamienia redakcya od marca na osobne pismo dla dzieci i młodzieży p. t.

„Anioł Stróż“

(3 razy w miesiąc) które na podstawie umowy z redakcyami poznańskiemi będzie pismem dla wszystkich dzieci polskich z pod zaboru pruskiego i z Galicyi.

Roczna przedpłata przy „Przedświcie“ 2 zlr., osobno 3 zł. 60 ct.

W Prusiech: 7 mr. rocznie — przy „Przedświcie“ 4 mr.

Dla osób z krótkm wzrokiem

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** ż należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Największy, najstarszy i najpierwszy skład modniarski w Wattenscheid.

Polecam mój wielki skład gotowych **kapeluszy damskich i dziecięcych.** 70—80 gotowych **kapeluszy koronkowych,** tak samo tyle albo jeszcze więcej ubranych **kapeluszy słomkowych dla dam** mam zawsze na składzie. Polecam także we wielkim wyborze: **kapelusze nieubrane, wstążki, kwiaty, koronki perełki, pióra itd. itd.** jako też **rękawiczki glazowe, bawełniane i jedwabne, wianki ślubne i zawoje, ryżki, wstęgi itd. itd. kapelusze żałobne** od najzwyklejszych aż do najgustowniejszych mam także zawsze w pięknym wyborze na składzie, Prosząc o łaskawe względy kreślę się z szacunkiem

Berta Weimann, Wattenscheid, Oststr. 30.

W domu zegarmistrza pana **Storp.**

Papierosy

z rosyjskiego tytoniu po 6, 10, 12, 50, 15 i 20 marek za tysiąc.

Gilzy

z francuzkiej bibułki jako i maszynki wysyła franko za zaliczką

T. Buliński, Brodnica,
(Strassburg W.-Pr.)

J. Heilbrunn,

Witten, Bahnhofstr. 68.

Wielki skład dobrze odleżałych **cygar** w każdej cenie.

Tak samo polecam wszelkie gatunki **tabaki** do **palenia, żucia i zażywania** w bardzo dobrej jakości.

Najlepiej i najtaniej

ubiory

wykonywają

Bracia Kołeccy,
Gelsenkirchen,
Bochumerstrasse nr. 18.

Księgarnia polska,
Dortmund, Nodstr. 39
za kościołem św. Józefa.
W. Józefoski.

Zakład fotograficzny

Józefa Te Niersen
Bochum,
Bahnhofstr. 37a, w pobliżu dworca marchijskiego.

Zdjęcia codziennie przy każdem powietrzu, także w niedziele i święta cały dzień.

Polska kapela

Szan. Towarzystwom polskim urządzającym polskie zabawy i teatry polecam moję wyborną polską kapelę i upraszam w potrzebie do mnie się zwracać. Rodacy popierajcie swego!!

Z szacunkiem uniżony

Antoni Swiątecki,
polski kapelmistrz.
Herne (Westf.). O-tr. 19.

Ia. Spirytus

za litr 1 mr.

Stara okowita imbier,
Likwor różanny

poleca

Otto Ebert,
Obere Marktstrasse 18.
Bochum.

Kilku zdolnych

czeladników krawieckich

do surdutów, kamizelek i spodni, w domu, lub poza domem znajdzie trwałe zatrudnienie u

A. Powałowskiego,
mistrza krawieckiego.
Bochum, Alleestr. nr. 13.

Królewicz Lel,
pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f. z przes. 18 f.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wilh. Gerbsch,

(przedtem 5$^1/_2$ r. przykrawacz u p. **Sally Weinberg, Herne**)
Wilhelmstr. 187. **Borbeck,** naprzeciw apteki.

poleca

ubrania podług miary

pod gwarancyą dobrego leżenia i jaknajlepszego wykonania, po cenach dotychczas niebywale nizkich.

W Herne

przyjmuje się zamówienia dla mnie u pana

Ludwika Jansen, Bahnhofstr. 22.
Największy skład materyi niemieckich i angielskich.

Głos kapłana do robotnika chrześciańskiego,

napisał ksiądz A. J. Cena 15 fenygów z przesyłką 18 fenygów poleca Księgarnia „Wiar. Pol-k.“. Bochum. Maltheserstr. 17a.

Dobry katolik w protestanckich okolicach.

Przewodnik na obczyźnie. Cena 10 fenygów, z przesyłką 13 fenygów

Szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Gelsenkirchen i okolicy donoszę uprzejmie, że na **sezon wiosenny i latowy** zaopatrzyłem się

w wielki wybór zagranicznych i tutejszych materyi.

Zaręczając dobrą i rzetelną usługę, nadmieniam. że krój podług najnowszego systemu amerykańskiego. **Ceny przystępne.**

Z szacunkiem

A. Wojczyński.
Gelsenkirchen. Kampstr. 20.

Baczność! Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskiemi nagłówkami do **zapisywania składek.**

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była **w porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedyńczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Przewodnik do spowiedzi generalnej

dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.** Maltheserstr. 17a.

„ĆWIK“

ilustrowane pismo humorystyczno-krytyczne

wychodzi raz tygodniowo t. j. w niedzielę i kosztuje na poczcie

tylko 1 markę,

pod opaską w granicach państwa niemieckiego i w Austryi

tylko 1 mr. 50 fen.

Jest jedyne pismo humorystyczne swego rodzaju, które pod względem treści, rycin, przy swej taniości każdego zadowolni. **Numer na okaz darmo.** — Adresować należy:

„Ćwik“
Brodnica (Strasburg) Wpr.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.